

## ŻYCIE ZIEMSKIE A ŻYCIE WIECZNE

„Czy istnieje prawdziwie ludzkie życie przed śmiercią? Za jaką cenę?” — pisano w maju 1968 r. na murach Paryża. A czy istnieje prawdziwe życie po śmierci? I za jaką cenę? Czy życie ludzkie przed i po śmierci jest takie samo? Czy istota ludzka, istota żyjąca zgodnie z jej opisem, jest tym samym, tą samą osobą przed i po śmierci? Jeżeli jest, ogólnie rzecz biorąc, człowiekiem jako istota żyjąca, to kim staje się po śmierci? Czy już nie istnieje? A jeżeli istnieje, jaki rodzaj życia posiada? Czy życie wieczne?

Jaki charakter ma życie wieczne istoty ludzkiej? Czy jest to życie naturalne, tzn. mieszczące się w ramach czysto ludzkich? Czy jest to życie nadprzyrodzone, którego zakres obejmuje darmowe dary Boga, całkowicie nienależne naturze ludzkiej jako takiej? Na które z nich wskazuje Jezus, gdy mówi: „Ja przyszedłem po to, aby miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10)? O jakie życie Mu chodzi: ziemskie czy wieczne? Życie naturalne czy nadprzyrodzone? Jakim życiem obdarza nas Chrystus?

Do którego z tych dwóch rodzajów życia przynależy niepokój o życie lub chęć nieumierania, a także fakt powszechności śmierci? Czy po śmierci byt ludzki staje się niezmienny? Czy nie może iść dalej w kierunku doskonałości osiągananej w jakiejś już mierze w trakcie życia ziemskiego?

O to niektóre z wielu różnych pytań, jakie nasuwają się tym, którzy starają się „spotkać” z tajemniczym, „innym” światem. Należałoby chyba dać prostą i jasną odpowiedź na te i tym podobne pytania; takie jest właśnie zamierzenie niniejszego opracowania.

### I. POJĘCIA

Temat ten, podobnie jak każdy inny, wymaga najpierw uzasadnienia oraz semantycznej specyfikacji samych pojęć podstawowych. A wymóg ten jest słuszny; chodzi bowiem o właściwe usytuowanie omawianej kwestii.

Tytuł artykułu sugeruje, że punktem wyjściowym będzie „życie”, „życie ludzkie” rozumiane jako życiowa egzystencja bytu ludzkiego, tak pod względem biologicznym, jak i psychicznym, świadomym oraz nieświadomym.

Życie ludzkie, zwłaszcza świadome, zawiera w sobie zawsze

jakiś plan, zamysł oraz jego realizację w czasie. Istnieje jednak moment, w którym wszystkie plany i projekty, interpretacje i tożsamości, działania i cierpienia życia ludzkiego natrafiają na absolutną barierę, nieprzezwycięzalną i nieprzesuwalną, której na imię „śmierć”, a do której wszystkie one nieuchronnie zdążają. Jest to kres „ziemskiego” życia ludzkiego, które zaczyna się w chwili poczęcia istoty ludzkiej i trwa aż do momentu jego „własnej” śmierci.

Przez „śmierć” rozumie się tutaj śmierć biologiczną, ogólną lub całkowitą, a więc stan, w którym mózg ludzki utracił właściwe sobie funkcje nieodwracalnej formy i nie da się już reanimować (śmierć mózgu lub śmierć centralna), powodując tym samym całkowitą i nieodwracalną utratę wszystkich funkcji życiowych, zniszczenie wszelkich organów i tkanek bytu ludzkiego. Chodzi w rzeczy samej o śmierć całościową, definitywną, bez jakiegokolwiek możliwości, bliskiej lub dalekiej, reanimacji, względnie cząstkowego przynajmniej ożywienia jednostki ludzkiej<sup>1</sup>.

Po śmierci, zgodnie z wiarą chrześcijańską i innymi wierzeniami, byt ludzki wkracza w wieczność Bożą, w samo „życie wieczne”. Czas i przestrzeń przestają już istnieć dla niego; tu, teraz, potem — wszystko to traci znaczenie. Oznacza to, że „życie wieczne” nie jest powrotem do ziemskiego życia ludzkiego (przestrzenno-czasowego) zakończonego, albo też nagle przerwane śmiercią. Życie wieczne cechuje się tym, że zwycięża śmierć oraz to wszystko, co ją prezentuje, i to *definitywnie*. Nie chodzi więc tu o ożywienie nieboszczyka, który miałby na nowo podjąć swe bytowanie doczesne, całkowicie podobne do poprzedniego, ale rozpoczęte jakby na nowo, choć w tej samej postaci podległej śmierci. Reanimacja lub rewifikacja ziemskiego życia ludzkiego nie ma nic wspólnego z życiem wiecznym i ze zmartwychwstaniem Jezusa: obie te rzeczywistości przewyżniają definitywnie bramy i cienie śmierci. Przekraczają też zwycięsko każdy rodzaj śmierci. Życie wieczne jest zdobyciem żywotnej pełni bytu, z możliwością wiecznego kontynuowania swej, nacechowanej miłością, egzystencji<sup>2</sup>.

Życie wieczne, zmartwychwstanie Jezusa i zmartwychwstanie

<sup>1</sup> Mamy bowiem na uwadze nie śmierć organiczną lub cząstkową, która może spowodować łatwo i zupełnie naturalnie, o ile tylko się ją zlekceważy, zamarcie innych organów łącznie z mózgiem (śmierć mózgu lub śmierć centralna = kliniczna), prowadząc tą drogą do śmierci całego organizmu, a więc do śmierci ogólnej czy całkowitej. Por. H. Küng, *Vita Eterna?*, Madrid 1983.

<sup>2</sup> Por. tenże, *Ser Cristiano*, Madrid 1977<sup>2</sup>, s. 454.

umarłych nie utożsamia się zatem ze wskrzeszeniami, jakich dokonywał Jezus w trakcie swego życia ziemskiego: córki Jaira (Mt 9, 18-26; Mk 5, 21-43; Łk 8, 40-56), młodzieńca z Naim (Łk 7, 11-17) oraz swego przyjaciela Łazarza (J 11, 1-43). Narodzić się do życia wiecznego, zmartwychwstać — nie oznacza: powstać ze snu, obudzić się, przewyciężyć stan letargu, wyjść ze stanu śpiączki, odrętwienia, doznać reanimowania — ale nie wyzwalając się przy tym wszystkim z nikczemnej mocy śmierci. Narodzić się do życia wiecznego, zmartwychwstać — to narodzić się na nowo i dla bytowania całkowicie nowego, innego niż dotychczasowe, o którym wiemy, że jest lepsze i doskonalsze, ale którego nikt nie jest w stanie pojąć lub go sobie wyobrazić. Pismo św. opisuje je za pomocą obrazów zaczerpniętych z życia doczesnego, które są synonimami szczęścia i radości: gody weselne (Mt 19, 28 n; J 3, 14-17; 10, 27 n), uczta (Rdz 26, 26-31; 31, 43-53; Wj 24, 1-11), święto (Am 6, 4-7; Mt 14, 13-21; 15, 29-39; J 6, 1-15), królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju (Ps 72, 3-7; Iz 9, 5-6; 11, 5-9; Jr 23, 5 n; Ml 4, 1-5). Życie wieczne sugeruje świat inny, gdzie radość, miłość i pokój są pokarmem dnia każdego, gdzie nie ma nic z tymczasowości czy ograniczeń, jakimi te same rzeczywistości podlegają w życiu ziemskim.

## II. SYTUACJA PARADOKSALNA LUDZKIEGO ŻYCIA ZIEMSKIEGO: LĘK I PRAGNIENIE ŻYCIA GORZKIE DOŚWIADCZENIE ŚMIERCI

### 1. Lęk i pragnienie życia

Wszyscy ludzie chcą żyć, żyć dobrze i — na ile to możliwe — żyć zawsze. Wszystkim nam towarzyszy wielka iluzja życia; pragniemy także, by nasze życie było wesołe i szczęśliwe. Dziecko, gdy płacze z bólu, głodu lub pragnienia, objawia swe pragnienie życia, kiedy zaś spędza cały dzień na zabawie, w domu czy na ulicy, czyni tak dlatego, że żyje i chce żyć. Człowiek młody i dorosły, gdy studiuje lub pracuje, czyni to ze względu na życie: by odnieść sukces i aby żyć.

### 2. Przeszkoda czyli zakłócenie śmiercią

Pomimo tak wielkiego pragnienia życia, jakie jest udziałem wszystkich, i to życia na zawsze, śmierć stanowi fakt tak powszechny jak samo życie w świecie ludzkim. Nikt z żyjących nie uniknie śmierci. A ile jest śmierci nieludzkich, niesprawiedliwych, których liczbę winniśmy się starać stale pomniejszać: wymaga przecież tego od nas nasza solidarność z innymi.

Niemniej, samo zmniejszenie ilości śmierci niesprawiedliwych i zbrodniczych nie oznacza jeszcze uporania się z problemem śmierci jako takich. H. Kahn w książce *Rok 2000* pośród różnych osiągnięć człowieka wymienia także wydłużenie średniej życia ludzkiego do 150 i więcej lat. Gdyby to się nawet udało, to przecież śmierć będzie wciąż stała jakby u boku ziemskiego życia człowieka.

### 3. Radykalna sprzeczność ziemskiego życia ludzkiego

Każdy byt ludzki ma do czynienia, w trakcie swego życia ziemskiego, z paradoksalną wprost sytuacją: niepokój o życie oraz chęć ciągłego polepszania tegoż życia, łącznie z jakimś powszechnym zamiarem *nie-umierania*, z drugiej zaś strony równie powszechny fakt śmierci.

Można by przytoczyć trzy hipotezy lub argumenty mające wyjaśnić tę sytuację, tak bardzo złożoną: być może, że do samej natury człowieka należy taka sprzeczność; a może jest ona czymś niezwykłym, nadnaturalnym, *nie-przynależnym* naturze ludzkiej, ale jej jakby dodanym; może wreszcie to, co natura ludzka otrzymuje w sposób nadprzyrodzony, polega bądź to na pragnieniu życia i obawie przed śmiercią, bądź też na fakcie śmierci, umierania.

Jeżeliby się opowiedziało za pierwszą hipotezą jako bardziej prawdopodobną, trzeba by z kolei wybrać jeden z czterech następujących wniosków:

a) Bóg stworzył wszechświat absurdalny, niedorzeczny, w którym jedyna istota rozumna dąży do tego, co nieosiągalne. — Hipotezy tej nie da się jednak pogodzić z chrześcijańskim spojrzeniem na wszechmoc, dobroć i mądrość Bożą.

b) Zmartwychwstanie (i życie wieczne) jest procesem tak naturalnym jak śmierć. — Ale i ta hipoteza sprzeczna jest zarówno z naszym doświadczeniem, jak też z nauką Pisma św., zgodnie z którą życie wieczne jest darem Boga.

c) Bóg byłby zobowiązany dokonać cudu wskrzeszenia wszystkich ludzi tak, jak uczynił to Jezus z córką Jaira, młodzieńcem z Naim i swym przyjacielem Łazarzem. — Ujęcie to stoi jednak w wyraźnej sprzeczności z dobrowolnością i darmowością, jakie Pismo św. przypisuje darom Boga, oraz zawiera w sobie sprzeczność *cudu koniecznego*.

d) I wreszcie, cstateczny cel człowieka polegałby, ogólnie rzecz biorąc, na „nieśmiertelności jego duszy” oddzielonej od ciała, a nie na nieśmiertelności osoby ludzkiej jako takiej, w jej całości. — Ujęcie takie sięga jednak do dualistycznej i anty-biblijnej kon-

cepcji człowieka, w której zjednoczenie duszy z ciałem byłoby czymś przygodnym i przejściowym.

Gdyby się opowiedziało z kolei za drugą z trzech podanych wyżej hipotez, zgodnie z którą śmierć nie jest czymś naturalnym dla bytu ludzkiego, należałoby wówczas przyznać grzechowi ludzkiemu zdolność (lub moc) dokonania zasadniczej zmiany w powszechnym charakterze biologicznym, wspólnym dla wszystkich istot wielokomórkowych, co samo przez się jest nie do przyjęcia dla człowieka współczesnego.

Wreszcie, gdyby się poszło za trzecią hipotezą, według której niepokój o życie i pragnienie nie-umierania nie są czymś naturalnym dla bytu ludzkiego lecz wynikają ze specjalnego i darmowego działania Boga, trzeba by koniecznie wnioskować, że istnieje wielka różnica między człowiekiem, który został faktycznie stworzony i w sposób nadnaturalny wyposażony w pragnienie nieśmiertelności, a człowiekiem naturalnym, nie mającym najmniejszego nawet pragnienia przeżycia. Należałoby w takim przypadku pytać: czy ten ostatni może być włączony w rodzaj ludzki, albowiem też hipotetycznie wnioskować, że „byt ludzki w stanie czystym” byłby śmiertelny zarówno materialnie jak i duchowo<sup>3</sup>.

#### 4. Chrześcijańska wiara i nadzieja

Z trzech wspomnianych wyżej ujęć wynika chyba dosyć jasno, jako bardziej prawdopodobny, naturalnie sprzeczny charakter bytu ludzkiego. W rzeczy samej, jest to byt świadomy swej słabości i skończoności, a zarazem świadomy tego, że miłość Boga nie może zostawić go w tej sprzeczności i dlatego daje mu możliwość zmartwychwstania do życia wiecznego, pełnego chwały.

Teologia chrześcijańska, wychodząc z pogłębionej refleksji nad konstytucyjnymi ograniczeniami bytu ludzkiego i z tego, co można by nazwać „egzystencjalizmem teologicznym”:

a) traktuje człowieka ziemskiego jako istotę radykalnie sprzeczną, w której zdecydowany kontrast występujący między jej ostatecznymi pragnieniami (wewnętrzными i tak bardzo głębokimi) a możliwością ich spełnienia nie znajduje możliwości jakiegokolwiek uzgodnienia czy pogodzenia na tym świecie;

b) kładzie nacisk na tajemnicę Boga Stwórcy tego nie-harmonijnego świata;

c) wzbudza i podtrzymuje nadzieję, wbrew wszelkiej nadziei, na eschatologiczne przewyciężenie tych sprzeczności w życiu

<sup>3</sup> Por. M. Benzo Mestre, *Sobre el sentido de la vida*, Madrid 1975<sup>3</sup>, s. 203 n.

wiecznym, którego charakteru czy konkretnej natury nie da się sobie wyobrazić w obecnym czasie i przestrzeni;

d) stwierdza, że samo zapoczątkowanie tego nowego życia (Bożego, nadprzyrodzonego, wiecznego) dokonuje się przez danie pierwszeństwa miłości, zwłaszcza miłości bliźniego, albowiem dzięki tej miłości i poprzez nią cały człowiek odczuwa i podziela cierpienia innych, walcząc o to, by inni ludzie otrzymywali wszelką możliwą pomoc, ale i uświadamiając przy tym sobie, że nie istnieje żadne zadowalające w pełni ziemskie rozwiązanie tej kwestii. Taka „egzystencjalna teologia” opiera się zresztą na myśli biblijnej oraz na teologicznej tradycji Kościoła <sup>4</sup>.

### III. ŻYCIE WIECZNE: ZAMIAR CZY RZECZYWISTOŚĆ?

Czy nie istnieje jednak takie życie ludzkie, które się faktycznie liczy, albowiem jest jakościowo inne od życia nierozumnych zwierząt, chociaż nie ma porównania z życiem po śmierci? Wieczne trwanie życia to ostateczna, definitywna afirmacja życia ludzkiego, to zaprzeczenie jego tymczasowości i doczesności (przestrzeń — czas), to dowód na jego przedłużenie i transcendencję poza teraźniejszy świat ludzki, zjawiskowy, zagrożony wciąż śmiercią. Życie istoty ludzkiej będzie tym bardziej ludzkie, im większe będą towarzyszyły mu możliwości wyrwania się z przygodności rzeczy i obiektów przemijających.

Życie ludzkie jako zamysł, plan do zrealizowania i skonkretyzowania, już od samego swego początku przekracza wszelkie kategorie czasowo-przestrzenne. Oznacza to, że zamiar, plan i pełna realizacja tegoż życia przedłuża się poza jego etap czasowo-przestrzenny, a więc poza życie ziemskie, którego kresem jest śmierć. Życie ludzkie jest w swej istocie wieczne, ale pod warunkiem, że będzie stale modyfikowane aż osiągnie pełnię swego bytu i doskonałości w Bogu — swoim Stwórcy (zmartwychwstanie, szczęśliwa wieczność, ostateczne zbawienie).

Medycyna i lekarze nie są w stanie niczego powiedzieć, pozytywnie lub negatywnie, na temat możliwości innego życia po śmierci. Pozostawiają tę kwestię otwartą. Niemniej, wielu lekarzy twierdzi, że odkrycie ewentualnego życia po śmierci miałyby kapitalne znaczenie dla życia przed śmiercią czyli dla ziemskiego życia człowieka. Chrześcijanie natomiast wyznają, odmawiając *Credo*: „Wierzę w życie wieczne”. Co to oznacza? Oznacza, że dla chrześcijan „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Mt 22, 32). Chrześcijanie są pewni, że wszyscy ludzie uczciwi,

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 206.

sprawiedliwi spotykają po śmierci Boga, staną się Jego domownikami — w miłości.

Nadzieja chrześcijańska głosi, że wszyscy ludzie są wezwani do życia wiecznego czyli do „życia”, ale nie na sposób „tego świata”, gdzie radość miesza się ze łzami bólu, smutku czy cierpienia i gdzie nasza miłość może się wciąż załamać, umrzeć, zniknąć. Wszyscy ludzie są powołani do życia „w niebie” (= w stanie większej równowagi, doskonałości i pełni, dojrzałości i pokoju) jako osoby wskrzeszone, zmartwychwstałe, tzn. te, które osiągnęły swój kres osobowy i swą pełnię.

#### IV. JAK SIĘ RODZIMY DO ŻYCIA WIECZNEGO?

W życiu wiecznym będziemy podobni do Boga, bo „ujrzymy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2). Jak jednak osiąga się tę nową egzystencję, to nowe życie? Jaki jest jego początek?

Czy życie ziemskie stanowi zasiew niezbędny do tego, aby wyrosło z niego to nowe życie? Czy całe życie doczesne, wcześniej lub później, po mniejszych lub większych przeobrażeniach, doprowadzi do tej nowej egzystencji? Czy można pojmować życie wieczne jako kres lub „cel ostateczny” całego życia ziemskiego? Czy też przeciwnie, życie wieczne nie ma żadnego związku z życiem doczesnym i jawi się wyłącznie jako dar od niego niezależny i jako taki nikomu nienależny? Czy Bóg daje życie wieczne w tajemniczym miejscu swego przebywania, komu chce, a więc niezależnie od daru życia ziemskiego?

Raczej trzeba by było przyjąć, że życie ziemskie jest jedynym zasiewem zdolnym zrodzić życie wieczne; tworzy zaś je z mniejszymi lub większymi przekształceniami, z których pewne (jako że urzeczywistnione poza naszym czasem i naszą przestrzenią) nie podlegają nigdy doświadczeniu czy poświadczeniu ze strony tego, kto przebywa na tym świecie.

Życie wieczne pojawi się w pełni dopiero wtedy, gdy znikną wszelkie siły niszczące i degradujące, jakie towarzyszą życiu ziemskiemu, a są przeciwne prawdziwej miłości: egoizm, pycha, zakłamanie, niesprawiedliwość itd. W rzeczy samej nikt nie wie, ani nawet nie może wiedzieć, kto zostanie wykluczony z życia wiecznego. Biblia mówi, że Bóg chce zbawić wszystkich i że wszyscy mają już (lub mogą mieć) życie wieczne, życie w pełni i w nadziei (por. J 10, 10).

W „dniu sądu”, tzn. w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa, Jego chwała będzie tak promienna, że wszyscy i każdy z osobna ujrzą prawdę własnego bytu. W tym dniu i od tej chwili wszelkie napięcie, skumulowane w ciągu całego czasu ziemskiego by-

towania, pomiędzy każdą jednostką i całą ludzkością a Bogiem, zniknie całkowicie<sup>5</sup>.

„Stworzenie bowiem zostało poddane marność — nie z własnej chęci, ale ze względu na tego, który je poddał — w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 20-22).

Celem życia ziemskiego, wraz ze wszystkimi jego uwarunkowaniami, jest definitywne przywrócenie życia wiecznego, gdy Chrystus „przekáže królowanie Bogu i Ojcu”, a więc gdy odda Mu całą ludzkość odkupioną, „i gdy pokona wszelkie królestwo oraz wszelką zwierzchność, władzę i moc” (przeciwne Jego woli i Jego zbawczym planom). „A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 24. 28). „Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i ziemi nowej”, a więc życia wiecznego, „w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13).

## ZAKOŃCZENIE

Pojęcie kresu eschatycznego ludzkiej egzystencji, rozumianego jako sytuacja lub stan szczęścia, harmonii i zażyłości z Bogiem, gdzie nie ma śmierci, płaczu, jęków, cierpień, bólu ani kary, jest wspólnym dziedzictwem ludzkości od samych jej początków. Zgodnie z Pismem św., sens lub nastawienie doczesnego życia człowieka polega na odkrywaniu i odkryciu pełni życia, życia na zawsze, i to w sferze cielesno-duchowej.

Nakaz dany przez Boga Abrahamowi: „Wyjdź z twej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukaze” (Rdz 12, 1) wskazuje w religijnej historii Izraela na początek świadomości swego powołania i wyboru — jako Ludu Boga na zawsze. Ta zaś świadomość i to powołanie wiążą się wciąż z obrazem Ziemi Obiecanej: ziemi pełnego poznania Boga, ziemi bezwzględного pokoju, ziemi opływającej mlekiem i miodem. Ogród, w którym rosną drzewa życia i poznania, i w którym sam Bóg się przechadza wieczorem, by rozmawiać przyjaźnie z ludźmi, wskazuje na ten sam obraz. W tym też kontekście opis Księgi Rodzaju, wskazujący na początek życia ludzkiego, zdaje się o wiele bardziej synchronizować z ostateczną i definitywną sytuacją bytu ludzkiego —

<sup>5</sup> Por. Teilhard de Chardin, *Le milieu divin*, Paris 1974.



w eschatonie, aniżeli z sytuacją pierwotną — u progu jego ziemskiej egzystencji.

Chrześcijanie, nowy Lud Boga, odkupiony przez Chrystusa, Syna Bożego, wysłanego przez Boga Ojca na świat celem wypełnienia dzieła Zbawienia (= życie wieczne) poprzez własną Śmierć i Zmartwychwstanie, głoszą wciąż, podtrzymując mocno przy życiu dążenie całej ludzkości do nieśmiertelności: „wierzę w życie wieczne w przyszłym świecie”<sup>6</sup>.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**

<sup>6</sup> *Wyznanie wiary.*